GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.					CENY OGŁOSZEŃ
7. STYCZNIA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego	Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K [illegible] 1·50; układ tabelaryczny 2·50; Nadesłane (za wiersz nonp.) 5·—; Nekrologi 4·—; Komunikaty (po kronice) 7·—; Paski (2 i 3 stronica) 60·—; Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy 4·—
NR. 6. — ROK XXVIII.	Miesięcznie	K 22·— / K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—	

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Min. Grabski o sytuacyi walutowej.

Warszawa, 4 stycznia.

Dzisiaj w południe odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya przedstawicieli prasy polskiej, na której min. Grabski przedstawił w obszernym wywodzie swoje poglądy na obecną sytuacyę walutową, wytworzoną zniżką marki w stosunku do korony.

Wywody te streszczają się w następujących punktach.

Minister na początku zaznaczył, że chce mówić o obecnej kampanii, prowadzonej przeciw marce polskiej i określić, czem ta kampania jest dla państwa polskiego. Przed dwoma tygodniami płacono 16 Mk. za franka, teraz kurs ten jest znacznie niższy. Ilość marek polskich, znajdujących się na rynku nie przenosi 5 miliardów, co jest stosunkowo niewiele i nie wystarczy na pokrycie całkowite zapotrzebowania krajowego. Powód obecnego spadku kursu marki nie stanowi więc nadmierna ilość marek, ani brak dóbr państwa, ani nie brak pracy i chęci do niej, ale całkiem inne przyczyny. To, co się dziś dzieje, jest objawem zmobilizowania się wrogich sił przeciw państwu polskiemu. Trzeba przyznać, że państwo polskie dotychczas jako takie za mało poświęcało sił sprawie polityki ekonomicznej, natomiast kształtowało najpierw swą politykę zagraniczną i budowało wojsko, co było zresztą rzeczą najbardziej naglącą.

Marka polska nie potrzebuje szukać oparcia o ilość złota. To, coby się dało zebrać nawet drogą przymusową, nie dałoby tyle, aby mogło stanowić całkowite oparcie. Nie jest więc odpowiedniem utrzymywać, że jedyną podstawą wartości marki może być stosunek ilości wydanych biletów do złota. Wartość marki jest duża, bo dużą jest wartość dóbr państwa polskiego, o które się opiera. Dlatego też wykazywanie w pismach polskich, że marka nie ma wartości, jest przestępstwem. Nie wyobrażam sobie — mówił minister — aby podobna kampania była możliwą w innym kraju. Nas przeciw temu przestępstwu powinien bronić instynkt narodowy, oparty na tradycyi naszej, który nie może dopuścić do obniżania waluty państwa polskiego.

Na szczęście objawy te nie są powszechne. Dzieją się one jedynie dla interesu, a częściowa kampania prasowa ma pewne zakreślone cele i pewien interes.

Przechodzę następnie do sprawy koron — oświadczył p. Grabski — a panowie sami zobaczycie związek tych dwóch spraw. Korony są dla nas obce, podtrzymywanie ich autorytetu nie leży w interesie państwa polskiego. Pod uwagę możnaby brać, o ile chodzi o posiadaczy koron i rubli, jedynie godziwe interesy szerokich warstw ludności. Rozstrzygnięcie zagadnienia relacyi nie może być oparte na żadnych kursach giełdowych, ale na czynnikach głębszych, nie obejmujących spekulacyi. Rozstrzygającym winien być stosunek kupna obu monet i na tem należy oprzeć relacyę. Jak wyglądają w oświetleniu tego stanowiska bieżące sprawy? O ile najsłuszniejszą podstawą dla ustalenia relacyi dla najszerszych warstw ludności może być siła nabywcza, to przy zarządzeniach skarbowych, odnośnie do koron, jest koniecznem, ustrzedz państwo przed napływem do Polski obcej waluty. Ułatwianie przypływu koron obcych, czyto z Budapesztu, czy Szwajcaryi do Polski jest takiem samem przestępstwem jak to, co porzednio mówiłom. Zarządzenia skarbowe muszą działać i bronić się same w sobie, nie polegając na urządzeniach skarbowo-policyjnych, Ani czasowy, ani chwilowy kurs, ustalony dla wypłat rządowych nie powinien być wyższy od kursu zagranicznego. Kurs ten był brany pod uwagę. Przerachowanie koron na marki za granicą przedstawiało za jeden okres 65 fen za koronę, za drugi 71 fen. za koronę. Co do koron różnica była jeszcze w stosunku koron niestemplowanych do stemplowanych. Różnica ta np. w Budapeszcie wynosiła od 15 do 20% na sto na korzyść koron niestemplowanych.

Zasadniczo jednak nie można relacyi ustalać wyżej, jak 70 fen.

Przyznać trzeba, że relacya taka chwilowo uniemożliwia ludności otrzymywanie żywności i naraża na duże straty. Cóż więc robić? Należy wszystkim kompensować te straty przez wypłacenie odpowiednich dodatków. Odnośnie do władz państwowych dodatki te zostały postawione i są wypłacane.

Gdyby było możliwem, aby przy wypłatach skarbowych zaczekać z relacyą aż do chwili uchwały Sejmu w tej mierze, to byłoby wogóle niepotrzebnem to wszystko, co się obecnie robi. Sytuacya obecna zapowiadała się już w grudniu. Koron nie było nawet w bankach. Obecnie wiele koron znajduje się w rękach prywatnych osób, które spekulują na podniesienie kursu korony. Państwo polskie było wobec tego zmuszone do kupowania koron za setki milionów. Był to wynik błędu postępowania skarbu państwa. Skarb państwa powienien był natychmiast wprowadzać wszędzie obok korony markę polską, jako środek płatniczy. Skarb polski bowiem ma w stosunku do wpływów koronowych podatkowych znacznie większe wypłaty w koronach.

Obecne domaganie się zrównania korony z marką jest niemożliwe, gdyż korona na rynku zagranicznym jest znacznie tańsza, niż marka. Za granicą korony stoją bardzo nisko, zaś w kraju wysoko.

Czem jest korona dla Polski? Ta ilość, którą ma ludność nasza, ma dla Polski znaczenie. Korona sprowadzana przez spekulantów jest dla Polski znakiem ujemnym, gdyż Polska za to będzie musiała zapłacić. My z naszej strony dajemy za nią siłę narodową, oni zaś dają tylko papier, a właściwie resztkę złota w Banku Austro-węg., co stanowi pół cent. za koronę. Nie mówię tu o koronach szerokich warstw ludności polskiej, ale o koronach spekulantów, które stanowią okradzenie Polski z jej siły.

O ile chodzi o interesy najszerszych warstw ludności, rząd je ochroni. Urzędnikowi nie chodzi o to, aby otrzymał korony, nie marki, ale, aby miał zabezpieczone swe interesa. Włościanin za swe zboże, oddane państwu, może żądać tylko tyle, ile on faktycznie przez to wyświadczył usługi państwu polskiemu.

To, co się obecnie dzieje, staje się jakoby walką dzielnic, z ogólno politycznego stanowiska gorszącą. Jest to niedopuszczalne.

Następnie minister bardzo gorąco wystąpił przeciw twierdzeniom pism niemieckich i czeskich, jakoby Polska posiadała zbyt wielkie długi. Powołał się na alarmujące doniesienie „N. W. Journal", że Polska ma 176 miliardów długów.

Minister stwierdza, że uchwalony przez Sejm 5 mil. fr. kredyt na zakupy zagraniczne daleki jest od wyczerpania. Polska prowadzi wojnę w sposób daleko tańszy, niż inne państwa i w obecnej chwili jest państwem najmniej zadłużonem.

Po wygłoszeniu swego expose minister oświadczył gotowość udzielenie wyjaśnień dodatkowych.

Red. Horowicz z Krakowa zapytał ministra, co zamierza zrobić minister z obecnem przesileniem finansowem w Galicyi, gdzie grozi zastój przemysłu z powdu braku środków płatniczych. Jakie zakupy koron czynił jego poprzednik w Wiedniu i na jaką kwotę, oraz prosił ministra o stwierdzenie, że nie banki lwowskie do min. Bilińskiego, ale ten ostatni do banków lwowskich zwracał się o emitowanię miliarda kor.

Min. Grabski w odpowiedzi oświadczył, że w okresie min. Bilińskiego z polecenia tego nabyła Polska Kasa Pożyczkowa w Wiedniu za pół miliarda koron. O trudnościach finansowych z powodu braku koron w Małopolsce nie wie, gdyż nie zgłaszała się do niego w tej sprawie żadna delegacya, ani nie przedstawiały mu tego poszczególne ministerya. Naturalnem wyjściem z położenia byłoby, aby Polska emitowała nowe pieniądze koronowe. Minister jest gotów w każdym wypadku doraźnie zaradzić trudnościom. Zresztą Sejm zbierze się niebawem i natychmiast minister przedłoży Sejmowi odnośne ustawy, które już są opracowane.

Minister zaznaczył, że przeciw tym, którzy rozmyślnie dążą do obniżenia wartości waluty polskiej powinny być przewidziane środki karne i minister nad tem się zastanawia. Niestety obecne przepisy karne nie wystarczają.

Przedstawiciele prasy warszawskiej nie mieli żadnych zapytań do ministra. (H.).

Co mówił Clemenceau.

Wielka mowa francuskiego prezydenta ministrów znana jest czytelnikom „Głosu Narodu" z telegramów Pata. Ze względu jednak, że depesze podały przemówienie p. Clemenceau w znacznem skróceniu, podajemy ustępy, tyczące się sprawy polskiej, według stenograficznego protokołu z posiedzenia Izby posłów, zamieszczonego w „Journal Officiel" z 24 grudnia:

„Panowie — mówił premier francuski — w wojnie tej wyzwoliliśmy cały szereg t. zw. małych ludów, z których niektóre są wielkimi narodami w dziejach, i które przez swą wspaniałą postawę podczas wojny, przez swą dzielność i piękno ich czynów, przez swą wytrzymałość i swą odwagę zasłużyły w istocie na to, aby ich wpisano do pierwszego szeregu najszlachetniejszych ludów ziemi. (Żywe oklaski).

„Polska i Czechosłowacya należą do tej liczby. Mają one dla nas jeszcze ten szczególny interes, że będąc naszemi staremi przyjaciółkami — bo Francyę i Polskę zawsze łączyła stara sympatya, która nie przestała się manifestować przy każdej okazyi (oklaski) — mają one, powiadam, ten szczególny interes, że zajmują stanowisko strategiczne nadzwyczaj z naszego punktu widzenia korzystne.

Powinniśmy więc uczynić wszelkie wysiłki, aby Polska, w granicach swych słusznych żądań — nie potrzebuję chyba tego dodawać, została w zupełności zaspokojona. (Głosy: „Bardzo dobrze!").

Wiele sobie kpiono z konferencyi, która pobiera decyzye takie lub inne, która poprawia dziś błędy poczynione wczoraj. Jednak jest rzeczą pewną, że na swych zebraniach — które czasami zabierają mi czas, który przydałby się w mem ministeryum — Konferencya dokonała z pomocą rzeczoznawców pracy ogromnej. Postanowienia Konferencyi czasem ulegały zmianom.

Jedno z takich postanowień, jedno z ostatnich, oddawało Galicyę Wschodnią Polsce z tytułem mandatu na lat 25. Spowodowało ono w Polsce uczucia godne pożałowania jeśli nie względem Francyi, to względem Koalicyi wogóle. W miastach takich jak we Lwowie, jak w Krakowie, jak w Poznaniu nawet — gdzie gen. Piłsudski został tam przyjęty w tych dniach tak jak nikt dotychczas — w tym Poznaniu, który wczoraj jeszcze był pod butem Prusaka, można było zauważyć manifestacye nie powiem uczuć niechęci, ale niezadowolenia z powodu tego, że pełne prawo Polski do Galicyi Wschodniej nie zostało uznane.

Mieliśmy tu, jako przedstawiciela Polski, zacnego p. Paderewskiego, któremu złożenie hołdu poczytuję sobie za obowiązek i zaszczyt. (Żywe oklaski). Widziałem go w chwilach najcięższych, kiedy Słowianie, Czesi i Polacy walczyli z sobą o Śląsk Cieszyński. Widziałem go, kiedy zbijając argumenty p. Benesza mówił ze łzami w oczach: „Muszę bronić punktu widzenia mego kraju, ale rozumiem, że za żadną cenę nie można dopuścić do rozłamu pomiędzy naszymi misyami. Chcemy pozostać przyjaciółmi, choć tu stoimy jeden naprzeciw drugiego".

A kiedy obaj przeciwnicy wypowiedzieli energicznie swój punkt widzenia, ucałowali się, płacząc.

P. Paderewski zastąpiony jest przez p. Patka, który mi uczynił zaszczyt złożenia mi wizyty w sam dzień mego wyjazdu do Londynu dla wyjaśnienia mi nie tyle zarzutów, ile skarg Polski. Mówił mi: „Jeżeliby było możliwe, aby Pan uzyskał od Konferencyi odwołanie jej decyzyi, tak, aby Polacy nie mieli wrażenia, że targują się z nimi o ziemię czysto polską, oddałby Pan nam wielką usługę. Nie powiem Panu, że w Polsce wybuchną zamieszki; że wojska polskie mogą się zbolszewizować; nie, nic podobnego Panu nie powiem. Ale mogę Panu powiedzieć, że tym sposobem zwiększy Pan zaufanie Polaków do koalicyi i stworzy Pan siłę, która będzie się ciągle zwiększać na korzyść nowej cywilizacyi, którą Panowie ustanawiacie w Europie".

Uczyniłem mu swą propozycyę. Powiedziałem mu, że w czasie najbliższym zaproponuję Konferencyi, aby odwołała swe postanowienie, proponując jej jednocześnie nowe rozpatrzenie sprawy. P. Patek zgodził się na to i oświadczył, że gdybym osiągnął taki wynik, cieszyłby się bardzo.

Udałem się do Londynu. P. Lloyd George uchodzi w opinii wielu za wroga Polaków. Nic nie jest dalsze od prawdy. Jest on przyjacielem Polaków, lecz uważa, że mieszka w Galicyi Wschodniej dużo Ukraińców i myśli, że im też się coś należy.

Dyskutowaliśmy długo. Ale w sam dzień mego wyjazdu uzyskałem wreszcie tę rzecz, która wydaje się małą, lecz która jest bardzo ważną dla ustanowienia wokoło granic, jakie wykreśliliśmy Niemcom, sił oporu niezbędnych dla naszego spokoju. (Oklaski).

Byłem na tyle szczęśliwy, że w ostatniej chwili p. Lloyd George powiedział mi: „Przyznaję Panu to, o co Pan mnie prosił, może Pan to zaproponować Konferencyi".

Powróciłem na Konferencyę, zaproponowałem nowy tekst, ale nie chciałem, aby był uchwalony przed zakomunikowaniem go Londynowi. P. Lloyd George, ku mej wielkiej radości, odpowiedział mi przysyłając tekst jeszcze lepszy niż ten, który proponowałem (głosy: „Bardzo dobrze!"). Był on uchwalony wczoraj. Zgodzono się, że artykuł, który powierzał Galicyę Polsce tytułem mandatu jest „prowizorycznie zawieszony" — słowa p. Lloyd George'a, wpisane przez niego — i że zostanie później ponownie rozważony (głosy: bardzo dobrze!"). Jest to zajście małe. Ale z takich właśnie rzeczy składa się ostateczne dzieło budowy pokoju".

Następnie poświęcił p. Clemenceau kilka zdań Rosyi, oświadczając, że nietylko Francya nie zawrze z bolszewikami pokoju, ale nie będzie wogóle z nimi pertraktowała. Zresztą do tego ustępu mowy p. Clemenceau wrócę w czasie najbliższym. Dziś zaznaczę tylko, że ustęp, w którym p. Clemenceau przypomniał, że Rosya porzuciła swych sojuszników w chwili dla nich najcięższej i zawarła pokój brzeski z Niemcami, wywołał burzę w tutejszej kolonii rosyjskiej.

W mowie swej p. Clemenceau raz jeszcze wrócił do Polski. Mianowicie, kiedy mówił o stosunku Koalicyi do bolszewików złożył armii polskiej hołd, z którego żołnierze nasi dumni być mogą. Pamiętamy, że to już po raz drugi p. Clemenceau z uznaniem wyraża się o armii polskiej.

„Powiedziałem — mówił premier — że (pomiędzy Europą a bolszewikami) wybudujemy zaporę z drutu kolczastego. Są miejsca, w których trzeba będzie pilnować, aby i Niemcy zapory tej nie przeszły. Są narody, jak Polacy, o którym dopiero co mówiłem, którzy zwalczają sowiety, którzy stawiają im opór, którzy są awangardą cywilizacyi. Otóż... zdecydowaliśmy, że będziemy sojusznikiem każdego narodu, który zostanie zaatakowany przez bolszewików! (Żywe oklaski na lewicy, w centrum i na prawicy).

Mówiłem o Polakach, o ewentualnej pomocy, której udzielą nam oni niechybnie w razie potrzeby. Otóż dziś biją się oni z bolszewikami, a gdyby nie podołali zadaniu — lecz podołają! — to pomocy tej, którą możemy im udzielić pod różną postacią, a której im dziś udzielamy w postaci sprzętu wojennego i ubrania, to pomocy tej, powtarzam, i nadal im udzielać będziemy! (Oklaski na wielkiej ilości ław. — Przerywania na skrajnej lewicy).

Pos. Andre Berthon (soc.): — A więc to wojna?

Przewodniczący: — Nie ma pan w tej chwili głosu.

Pos. Andre Berthon: — Stawiam p. Przewodniczącemu Rady Ministrów zapytanie:

P. Clemenceau: — ...Istnieje armia polska, której największa część była zorganizowana i wyszkolona przez oficerów francuskich i która domaga się w tej chwili mniej więcej trzy razy tyle oficerów, niż te, co jej posłaliśmy. Zdaje mi się, że to przynosi zaszczyt wynikom, osiągniętym przez naszych rodaków. Ta armia polska składa się dziś z 450.000 do 500.000 ludzi. Jeśli panowie spojrzycie na mapę i zobaczycie, gdzie stoi ta siła wojskowa, pomyślicie niewątpliwie, że położenie jest interesujące z każdego punktu widzenia.

Dynaburg w rękach polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 5 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Wojska nasze wespół z zaprzyjaźnionymi wojskami łotewskiemi pod wspólnem dowództwem generała Rydza Śmigłego, w obecności i pod ogólnym kierunkiem dowódcy frontu gen. Szeptyckiego zdobyły dnia 3 stycznia o godz. 13 miasto i twierdzę Dynaburg. Jednocześnie posunęły się naprzód oddziały łotewskie na północ, a oddziały polskie na wschód od Dynaburga. W ten sposób została osiągnięta bezpośrednia łączność między Polską, Łotwą i Estonią. Ze zdobyczy dotychczas meldowano kilkaset jeńców, kilka dział z zaprzęgami, kilkanaście karabinów maszynowych i liczny tabor kolejowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.**

Front wołyński: **Utarczki patroli wywiadowczych.**

Szef sztabu gen. Haller, gen.-podpor.

Trocki zamordowany?

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Journal" donosi z Kopenhagi wedle „Berlingske Tidende", jakoby Trocki został zamordowany. Mianowicie wojska bolszewickie, jak wiadomo, **cofnęły się nagle na froncie nad Narwą o wiele kilometrów wstecz, pozostawiwszy całą artyleryę.** Ponieważ nie istniał żaden powód wojskowy do tego odwrotu, musiały być wewnętrzne powody tej zmiany frontu, a tymi były masowe dezercye czerwonych żołnierzy. Trocki udał się na zagrożony front i usiłował zaprowadzić porządek. Przy tem wywiązała się bardzo ostra słowna sprzeczka między Trockim a komenderującym generałem Borysowem. Generał odpowiedział ostro, wobec czego Trocki w największej pasyi dał rozkaz, aby generała natychmiast przy najbliższym płocie ustawiono i zastrzelono. **Zanim jednak żołnierze mogli wykonać rozkaz, strzelił adjutant Borysowa trzy razy do Trockiego i zastrzelił go.** Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Strajk kolejowy we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Strajk kolejowy trwa dziś bez przerwy. Zdołano jednak wypuścić ze Lwowa kilka pociągów osobowych, obsługiwanych częściowo przez kolejarzy cywilnych niestrajkujących i przez wojsko. Nie zdołano wypuścić pociągów osobowych na wschód, t. j. do Złoczowa i Stojanowa. W dyrekcyi kolejowej odbywają się pertraktacye z delegacyą strajkujących na podstawie wskazówek, udzielonych przez ministerstwa skarbu i kolei. Centralny związek warszawski udzielił też strajkującym telefonicznie wskazówek. Na podstawie tych wskazówek delegaci strajkujących udali się wieczorem na dworzec główny, gdzie w jednej z sal zgromadzeni byli strajkujący, aby przedstawić im wynik rokowań.

Lwów. P. A. T. Na zgromadzeniu strajkujących kolejarzy nie zapadła jeszcze decydująca uchwała. Postanowiono zebrać się ponownie jutro (wtorek) rano o godz. 10 celem powzięcia ostatecznej decyzyi. Mimo strajku transporty na wschód dla celów wojskowych są zapewnione. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż da się utrzymać wszystkie najważniejsze pociągi osobowe.

Z artystycznych nowości Paryża.

Tyle razy nalegaliście na mnie, ażeby Czytelnikom „Głosu Narodu" przesłać garść artystycznych nowin z Paryża, że kiedy wreszcie w sprawach politycznych nastąpiła dla nas krótka przerwa świąteczna, zabieram się do spełnienia danego Wam przyrzeczenia.

Że prawdziwy Paryżanin ma fantazyę, śmiech i humor nawet w sprawach, które stanowią udrękę całego narodu, świadczy o tem najnowsza komedya Maurycego Donnay'a „La chasse a l'homme" (Polowanie na mężczyznę), którą przed kilkoma dniami wystawiono z wielkim sukcesem w teatrze Varietes. Już Figaro Beaumarchais'go nauczył ludzi śmiać się ze wszystkiego i sam „śmiał się ze wszystkiego z obawy, ażeby nie był zmuszonym płakać". Autor niezapomnianej komedyi „Wychowanie księcia" idzie w „Polowaniu na mężczyznę" śladami nieśmiertelnego golibrody, chociaż i jemu samemu ściska się serce na myśl, jak tragiczne są źródła tematu jego komedyi. Francya, nosząca żałobę po dwóch milionach bohaterów, wie dobrze, jaką wartość ma każdy z kandydatów do stanu małżeńskiego, jaki ostali się z wielkiej wojny. Cień tej ogólnej żałoby pada na niejeden ustęp komedyi, ale znika zawsze szybko pod działaniem jaśniejszych myśli. Oto w domu państwa Friolley zjawia się upragniony mężczyzna. Jest nim Filip Guersant, osobistość, z której zawodem należy się liczyć. Guersant jest ni mniej, ni więcej tylko szoferem automobilowym. Przedtem był wziętym adwokatem, ale czegóż nie robi się dla kariery... Trzy aż wędki zarzucono na smaczną rybkę, zalatującą benzyną. Dwie córki pp. Friolley, jedna młoda rozwódka, druga rezolutna panna, gonią na wyścigi do małżeńskiego celownika, którym jest Filip. Ale wyprzedza je na ostatnim zakręcie pokojówka Simone, panna z dobrego domu, który przeszedł z klasy dostatnio zamożnej do sfery „nowych biednych". Simone już już miała paść ofiarą starego Friolley, gdyż tego także wymagała jej nowa pozycya socyalna, gdyby nie niesmak pocałunków starszego pana, który ją zawraca z tej drogi. I ostatecznie panny Friolley czekają na nowego mężczyznę, a Simone upolowała sobie tęgiego zucha. Taki to temat wysnuł autor francuski ze stosunków, wywołanych okropnościami wojny, temat bardzo do prawdy zbliżony. Zbyteczna może dodawać, jaki w tej komedyi żywy dyalog, ile satyrycznego zacięcia. Inaczej przecież Donnay, którego możnaby nazwać francuskim Bernardem Shawem, pisać nie zwykł.

Drugim razem napiszę Wam o nowych, ale wcześniej od komedyi Donnay'a granych sztukach Pierre Wolfa „Le voile de chire" (w Comedie Francaise) i Kistemaekersa „Le roi de Palace".

Belletrystyka francuska zapisała w dniach ostatnich ukazanie się nowego dzieła mistrza powieści Pierre Loti „Prime jeunesse". Po czterdziestu blisko latach pracy literackiej Loti'ego, pełnych tak uroczych książek, jak: „Le roman d'un spahi", „Le mariage de Loti", „Aryade", „Ramuntscho", „Les pecheurs d'Islande" wita krytyka paryska ostatni romans Loti'ego, jako arcydzieło, wolne od zarzutu. Rzecz ciekawa, jak obydwaj przodownicy we współczesnej powieści francuskiej, France i Loti okazali w ostatnich swoich pracach pociąg ku tymsamym tematom. Sędziwy, patryarchalnym wiekiem cieszący się Anatole France ogłosił niedawno temu powieść, jakby z młodzieńczych lat zaczerpniętą, p. t. „Petit Pierre". I Loti przeniósł się w daleką przeszłość, w młodzieńcze wspomnienia i wyniósł z nich całą uczuciowość, świeżość, tkliwość i wieczyste piękno. Każdy rozdział tej książki przynosi z sobą prawdziwe rozkosze nieporównanego stylu Loti'ego i jego mistrzowskiej formy. Żadna może inna powieść nie przejmuje nas tak głęboko nastrojem tego, co ma trwać wiecznie, jak ten pierwszy romans młodego studenta z cyganką, w którym panuje ponad wszystkiem idea miłości i jej grozy.

Gdyby Francya, zawierając w roku 1891 przymierze z Rosyą, znała jej „duszę", bodaj z literatury, z dzieł Gogola lub genialnych psycho-analiz Dostojewskiego, musiałaby znaleść sposób asekurowania się przed takiemi dla niej niespodziankami, jakie dzieją się w Rosyi od trzech lat. Dla nas nie były wypadki te rzeczą nieprzewidzianą. Teraz dopiero żałują Francuzi, że za mało interesowali się nawet nowelami M. de Vogüe, który współrodakom swoim niejedną rzecz ciekawą umiał powiedzieć o „Sercach rosyjskich". Dzisiaj politycy francuscy widzą z przerażeniem, że wszystko, co gotuje się w piekielnym kotle rosyjskim, było już dawno „napisane". Przed wojną święcił w Paryżu nieporównane tryumfy „balet rosyjski" z Anną Pawłową, Werą Fokiną, Karsawiną, bajecznym Niżyńskim, epatującemi dekoracyami Baksta i z „dernier cri" muzyką Strawińskiego. Tak reprezentowana Paryżowi Rosya musiała się podobać. Refleksye wojenne kazały p. Louis de Grammont przerobić na libretto operowe „Tarasa Bulbę" Gogola, a p. Marcelemu Samuelowi Rousseau skomponować do niego muzykę. W pierwszych dniach grudnia ujrzeliśmy operę na scenie Theatre lyrique. Na prędce zrobione dzieło miało za zadanie zająć widza egzotyczną i wstrząsającą akcyą, splątaną z uczuć erotycznych między kozakiem Andrzejem i piękną Polką Xenią (tak się nazywa delikatna panienka) i z konfliktu między głosem serca kozaka, a obowiązkiem wobec ojczyzny i posłuszeństwem wobec wodza i ojca. Prawdziwie wojenna opera i prawdziwie rosyjski dramat psychologiczny. Andrzej dla uratowania ukochanej, której w oblężonem Dubnie grozi śmierć głodowa, porzuca szeregi ojca, Tarasa Bulby. Niedługo po sutem weselu dosięga go mściwa ręka Tarasa, który sam zadaje mu cios śmiertelny. Opera przedstawia się jako falsyfikat Gogola z jednej strony, z drugiej jako falsyfikat słowiańskiego ducha muzycznego. Partytura p. Rousseau nie zachwyciła jakoś znawców, którzy zadowolili się stwierdzeniem, że muzyka jego jest „przyjemna" i ładnie brzmi i ma charakter oryentalnie zabarwiony. Nam, co mniej się na tem znamy, podobała się najbardziej partya Xeni, słynna śpiewaczka i tancerka rosyjska: Kuzniecowa. wł-wł.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1 stycznia 1920 r. obowiązuje nowy cennik drukarski, zawierający bardzo wielkie, bo 90% wynoszące podwyższenie płac personalu drukarń w Małopolsce.

Równocześnie ceny papieru rotacyjnego, w stosunku do roku zeszłego, poszły w górę o 200 do 300%.

W tem położeniu wydawnictwa dzienników, aczkolwiek z wielką niechęcią, zniewolone zostały do dalszej podwyżki prenumeraty i ogłoszeń, podobnie jak to uczyniła prasa warszawska, która podniosła cenę gazet blisko o 100%.

Obecna cena prenumeraty od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie miesięcznie:

W Krakowie: bez odnoszenia 20 K.
z odnoszeniem 22 K.
Z wysyłką pocztową . . 22 K.
Numer pojedynczy: 80 hal.

Wydawnictwa: „Głosu Narodu",
„Czasu",
„Nowej Reformy".

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 6 stycznia.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU" wyjdzie jutro, t. j. w środę rano, o zwykłej porze.

ZA DUSZĘ Ś. P. KAZIMIERZA WŁ. BARTOSZEWICZA odbędzie się, staraniem rodziny, we czwartek 8 b. m. o godz. 11 rano w kościele N. M. Panny, przed ołtarzem Cud. Pana Jezusa, Msza św. żałobna, jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

KATASTROFA WĘGLOWA W KRAKOWIE. Z magistratu otrzymujemy następujący komunikat: Miasto nasze znajduje się znowu w katastrofalnem położeniu z powodu braku węgla. Jak dzienniki doniosły, gazownia miejska pracuje bez żadnych zapasów węgla z dnia na dzień; to samo odnosi się do elektrowni miejskiej. Ludność pozbawiona jest możności zaopatrywania się nawet w minimalne ilości węgla, po 3 ct. q. na miesiąc. Są tacy, którzy nie mogli dotąd zrealizować asygnat za październik zeszłego roku. Szkoły i gimnazya dla braku węgla zmuszone będą wkrótce zawiesić naukę.

Stan ten pogarszają często wykonywane rekwizycye węgla, przeznaczonego dla miasta, przez różne władze i urzędy. Oto wczoraj dyrekcya kolei w Krakowie telegraficznym nakazem zajęła 99 wagonów po 20 i 15 tonn węgla górnośląskiego, który był przeznaczony dla ludności i szkół w Krakowie. Ogółem czyni to 150—180 wagonów normalnych.

Nie można się zatem dziwić, że pomimo pojawiających się od czasu czasu wiadomości o zwiększeniu się produkcyi węgla w kopalniach, nietylko, że nie następuje żadna poprawa stosunków, lecz stan coraz się pogarsza.

Na nic się nie przydadzą wszelkie wysiłki czy to zarządu miasta, czy Rady miejskiej, skoro po wielu trudach, zabiegach i staraniach otrzymany węgiel dla ludności Krakowa, w drodze ulega różnym rekwizycyom. W każdym razie przed każdą zamierzoną rekwizycyą powinno następować porozumienie z zarządem miasta, a to w interesie dwustutysięcznej ludności, która ma prawo domagać się obywatelskiego postępowania wobec niej.

Do powyższego, taką beznadziejnością tchnącego komunikatu magistratu dodać można, że przecież na te rekwizycye, odbierające marznącej ludności Krakowa arcyskromny przydział węgla, powinna się znaleźć rada. Wszak mamy inspektorat węglowy, a od szeregu tygodni najwyższą instancye aprowizacyjną w osobie pana inspektora aprowizacyjnego dla Krakowa, ustanowionego przez p. gen. delegata. Według instrukcyi w dziedzinie aprowizacyi w Krakowie nic nie może się stać bez wiedzy i woli pana inspektora aprowizacyjnego, który — jak tażsama instrukcya opiewa — ma być „opiekunem ludności!" Do tego więc opiekuna apeluje ludność naszego miasta z prośbą, aby złagodził niesłychane ostrze rekwizycyj, odbierających węgiel całym rzeszom mieszkańców i szkołom. Jeśli apel ten nie pomoże, to opinia publiczna uzna ustanowienie tej instancyi aprowizacyjnej tylko za bolesną farsę, nie za rozumny i celowy krok delegata rządu. Oczekujemy więc energicznej akcyi p. inspektora dla dobra ludności Krakowa, która dotychczas o przemożnej opiece w dziedzinie aprowizacyi nie miała sposobności się przekonać.

APEL DO DOWÓDZTWA MIASTA. Od pewnego czasu niektóre, zresztą nieliczne, jednostki wojskowe zachowują się w sposób uchybiający godności munduru, który noszą, powodując zgorszenie przez awantury w stanie nietrzeźwym wywoływane. Awantur tych z zasady nie opisujemy, nie czyniąc z tego „sensacyi", ku uciesze naszych wrogów. Wczoraj wieczorem w Rynku głównym zaszła znów taka gorsząca awantura. Wobec tego apelujemy do dowództwa miasta i dowództwa okr. krakowskiego, aby przez energiczne zarządzenia położyły kres podobnym ekscesom. Jednostki, uwłaczające godności munduru oficera polskiego, powinny być natychmiast zdegradowane.

WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ. Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Oczekiwane z ogromnem zaciekawieniem występy znakomitej tragiczki, p. St. Wysockiej-Stanisławskiej, rozpoczynają się w teatrze im. J. Słowackiego w dniach najbliższych. Na pierwszy występ wybrano dwie kreacye, będące nietylko szczytem twórczości artystki, ale i szczytem sztuki aktorskiej wogóle, t. j. Jewdochy w „Sędziach" St. Wyspiańskiego i „Elektrę" Hugona Hoffmannsthala. P. Wysocka ukaże się później w następujących, dawniej już granych rolach: Pułkownikowej w „Pannie mężatce" Korzeniowskiego, Rozy w „Lilli Wenedzie" Słowackiego, Rebeki West w „Rosmersholmie" Ibsena i in. Nadto wystąpi artystka w następujących nowościach, które były w programie teatru krakowskiego: Żeromskiego „Ponad śnieg", Claudela „Zwiastowanie" i Rostworowskiego „Miłosierdzie". Do sztuk, objętych repertuarem występów świetnej artystki, czynią się staranne przygotowania.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Artyści dramatu pracują obecnie nad sztuką Walewskiego „Krzyżacy", przerobioną z głośnej powieści Sienkiewicza, a nowo inscenizowaną przez prof. J. Wiśniowskiego. Zespół operetkowy przygotowuje operetkę Lehara, p. t. „Ewa", w dziale zaś operowym najbliższą nowością będzie znakomite dzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski", z którego próby również są w toku.

Niezależnie od wspomnianych premier dyrekcya w najbliższy czwartek wznawia jedną z najweselszych fars zeszłego sezonu, „Podjazd nieprzyjacielski" Zalewskiego. Rozpoczęły się też przygotowania do bardzo pięknej operetki polskiej, mianowicie „Kwiatu paproci" kompozytora warszawskiego, Stefana Malinowskiego.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: We środę raz jeszcze powtórzony będzie program sylwestrowy, który ustąpi miejsca we czwartek wybornej farsie Henequine'a i Vebera, p. t. „Czy jest co do oclenia", cieszącej się obecnie w Paryżu wielkiem powodzeniem. Reżyseryę prowadzi p. L. Czarnowski.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Najbliższą premierą będzie operetka Fr. Lehara „Wesoła wdówka". Melodyjna ta operetka cieszyła się wszędzie niezwykłem powodzeniem. Dyrekcya nie szczędzi trudności i kosztów, by operetkę tę wystawić z przepychem. „Wesoła wdówka" wejdzie na afisz w sobotę 10 b. m. W głównych rolach wystąpią pp. Wandyczowa (wdówka) i Solnicki (Danilo).

Z GAZOWNI MIEJSKIEJ komunikują nam, że na razie dopływ gazu do miasta zapewniony jest do środy godz. 10 rano.

DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Właściciel kinoteatru „Wanda", p. Zalewski, ofiarował 10 procent dochodu z wszystkich przedstawień w dniu 9 b. m. na rzecz Pogotowia ratunkowego. Przykład godny naśladowania.

PODZIĘKOWANIE DOWÓDZTWA MIASTA. Społeczeństwo nasze dało obecnie wymowny dowód, jak serdecznie odczuwa łączność z żołnierzem polskim i z całą ofiarnością spieszy z pomocną ręką, gdy idzie o osłodzenie chwil jego doli. Wspaniałe dary popłynęły zewsząd w tygodniu świątecznym dla żołnierza w polu i na Gwiazdkę dla tut. załogi. Liczne komitety pań pracowały gorliwie w tym kierunku, stare firmy, jak „Hawełka", obdarzyły żołnierzy na odwachu obfitymi darami. Biały Krzyż w Podgórzu podejmował u siebie na obiedzie 700 żołnierzy, a dyrekcye kin krakowskich: Uciechy, Promienia, Sztuki i Opieki, wydały bezpłatne przedstawienia dla nich.

Za te dowody życzliwości i zajęcia się uprzyjemnieniem chwil świątecznych naszego żołnierza składa Dow. miasta na tej drodze wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

ŚMIERTELNE WYPADKI. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie ratunkowe do Górki Narodowej, gdzie fornal, Roman Chorąży, spadł ze schodów, niosąc ciężką belkę. Upadek był tak nieszczęśliwy, że Chorąży doznał złamania podstawy czaszki. Mimo ratunku, udzielonego przez lekarza Pogotowia, zmarł na miejscu. — O godz. 2 przywieziono na sankach z Prądnika Czerwonego nieznanego nazwiska młodą kobietę, którą na gościńcu w Prądniku przejechał samochód wojskowy. Lekarze Pogotowia mogli tylko stwierdzić śmierć ofiary szalonej jazdy.

Z Polski i ze świata.

TAKŻE „GWIAZDKA". Odnośnie do naszego artykułu pod powyższym tytułem piszą nam z Cieszyna: Przewodnicząca Komitetu gwiazdkowego na Śląsku Cieszyńskim, socyalistka p. Dora Kłuszyńska, która naraziła nas na kompromitacyę niedopilnowaniem sprawy, zakupem tandety w protegowanym przez siebie żydowskim „Impesie", wyjechała w najpilniejszy czas do Warszawy, by tam obrabiać osobiste sprawy.

W listopadzie 1918 r., w chwili zamętu po rozpadnięciu się Austryi, wypożyczył Dr Kłuszyński, mąż p. Dory, ze szpitala we Frysztacie cenne instrumenta szpitalne i nie może do dziś wyjaśnić, co się potem z nimi stało, pomimo wezwań gazet polskich i niemieckich. Sprawa ta jest w stadyum rozpatrywania w sądzie polowym w dowództwie frontu śląskiego. W Cieszynie był przez kilka miesięcy p. Ściężyński, zięć p. Dory Kłuszyńskiej. Został przeniesiony z Cieszyna na front wschodni, jak twierdzi p. Kłuszyńska, przez gen. Latinika, dowódcę frontu śląskiego. Niedawno tasama pani, ufna w swoją potęgę, jako członek prezydyum cieszyńskiej „Rady Narodowej", dała w obecności adjutanta gen. Latinika, por. Figury i kilku sił kancelaryjnych, upust swej „sympatyi" do gen. Latinika, łżąc go w bardzo uwłaczający sposób. Sprawa oparła się oczywiście o sąd. Nic dziwnego, że p. Dora Kłuszyńska rzuciła całą „Gwiazdkę" i sprawy publiczne i wyjechała do Warszawy, by tam ratować siebie, męża i zięcia. Jak się w Warszawie powiodło, na razie w Cieszynie niewiadomo. Pamiątką jej pobytu w syrenim grodzie jest jednak gwałtowny artykuł, pióra p. Kłuszyńskiej w „Robotniku", skierowany przeciw gen. Latinikowi.

Sprawę poruszono w Radzie Narodowej na plenarnem posiedzeniu dnia 23 ub. m. Wobec ohydnej napaści na obrońcę Śląska, uchwaliła Rada Narodowa gen. Latinikowi wotum zaufania wszystkimi głosami przeciw głosowi odosobnionemu p. Kłuszyńskiej.

Do takich celów używają niektórzy socyalistyczni przywódcy swych wpływów i znaczenia. Kiedy się im grunt usuwa z pod nóg, wtedy nie wahają się nadużywać nawet powagi najwyższych dygnitarzy państwa. Dziwimy się, że Rada Narodowa i stronnictwa w niej zasiadające nie czują rosnącej wszędzie niechęci, powodowanej występami takiej p. Kłuszyńskiej.

PRZYGODA MINISTRA BARDLA. W. Rabski, kończąc swe przemówienie na uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim, wydanem na cześć I. Paderewskiego, wzniół okrzyk: Niech żyje wódz, wódz bez tytułu, Ignacy Paderewski. W liczbie obecnych w Teatrze Wielkim znajdował się też nowy minister rolnictwa, p. Bardel. Skoro tylko słowa powyższe usłyszał, udał się natychmiast — jak informuje „Kuryer Poranny" do loży Naczelnika państwa i „zaznaczył z całym naciskiem, że lud polski widzi swego naczelnego wodza jedynie w komendancie Piłsudskim".

Wystąpienie ministra Bardla wywołało w loży Naczelnika państwa pewną konsternacyę. Dopiero potem się wyjaśniło, że p. minister Bardel w prostocie ducha zrozumiał słowa p. Rabskiego w ten sposób, iż chce on Paderewskiemu powierzyć naczelne dowództwo wojsk.

Skądinąd znowu donoszą, że p. Witos, dowiedziawszy się o wystąpieniu p. Bardla, uczuł się mocno dotkniętym, jest bowiem głęboko przekonanym, że jego to (Witosa) właśnie lud polski za swego naczelnego duchowego wodza uznaje.

Istnieje w Polsce stare przysłowie o Filipie z konopi. Nowy minister rolnictwa, zanim zacznie wprowadzać w życie reformę agrarną, postanowił widocznie zająć się reformą polskich przysłów. O ile można sądzić z pierwszego występu, dalszy ciąg zapowiada się bardzo interesująco.

STRATY MIASTA LWOWA, poniesione w roku ubiegłym wskutek walk z Ukraińcami i trudności aprowizacyjnych, podaje „Gazeta Wieczorna" na 150 milionów koron. Z tego zakład wodociągowy poniósł stratę 1 i pół miliona koron, elektrownia 8 mil., gazownia 2 mil., rzeźnia 1 mil., realności, budynki i dobra miejskie 40 mil., szkody prywatne, zbadane urzędowo, 84 mil. koron.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ LWOWSKICH. Z powodu groźnej epidemii tyfusu plamistego we Lwowie na radzie lekarzy powstał projekt zamknięcia wszystkich szkół lwowskich do 4 lutego b. r.

ARESZTOWANIE STARUCHA. Ze Lwowa donoszą. Władze wojskowe aresztowały w Brzeżanach b. posła Starucha, który w nienawiści do Polaków podżegał żołnierzy ukraińskich do mordów i wzywał ich, aby żołnierzom polskim nie dawali pardonu.

POGOTOWIE NARODOWE. Komitet obrony narodowej we Lwowie utworzył osobny wydział Pogotowia Narodowego (P. N.) dla rozbudzenia w najszerszych warstwach polskiej ludności Małopolski czujności politycznej i zorganizowania odporu w razie nowych na ten kraj zamachów. W każdej miejscowości powinno utworzyć się komitet organizacyjny Pogotowia Narodowego, a o jego utworzeniu należy zawiadomić inspektorat P. N. we Lwowie (ul. Boularda 5).

ZIEMIANIE PRZECIW LICHWIE ŻYWNOŚCIOWEJ. Oddział piotrkowski Związku Ziemian określił cenę maksymalną ziemniaków na 35 rubli ze centnar metr. loco kopiec, za dostawę dolicza się po 50 kop. za metr i wiorstę. Zboże, pozostałe po odstawieniu kontyngentu i opędzeniu własnych potrzeb, członkowie Związku zobowiązali się sprzedać po stałych cenach piotrkowskiem Stow. rolniczo-handlowemu, które może je odstępować tylko odnośnym organizacyom społecznym, pod żadnym zaś pozorem pośrednikom i spekulantom, przyczem jęczmień nie może być przerabiany na piwo, a tylko na kaszę dla ludności. Uchwalono zwrócić się do starosty o zarządzenie, aby stałe ceny zboża i ziemniaków obowiązywały wszystkich sprzedawców w powiecie.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO donoszą: W styczniu otwarty został nowy rok szkolny, a mianowicie semestr zimowy, który trwać będzie do Wielkiejnocy. Na wydziale filozoficznym, prawnym, oraz ekonomicznym otwarto zostały wszystkie semestry, a więc także starsze lata. Okres studyów trwa trzy lata. Na wydziale prawnym wykładane jest prawo wszystkich dzielnic Polski. Początek wpisów 2 stycznia, początek wykładów 16 stycznia.

KATASTROFALNY BRAK WĘGLA WE FRANCYI. Według doniesienia pism paryskich ma być wprowadzony czas letni we Francyi już z dniem 1 lutego, a to dla oszczędności w świetle. Możliwem jest także przejściowe wprowadzenie we Francyi 5-dniowego tygodnia pracy dla braku węgla.

UKRADZENIE KORESPONDENCYI ROSTANDA. Siostra zmarłego poety Rostanda, żona znanego przemysłowca w Marsylii, stała się ofiarą kradzieży na dworcu lyońskim w Paryżu. Nieznani złodzieje skradli jej walizę. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Skradziona waliza zawierała korespondencyę Rostanda z lat jego młodości.

Zawiadomienia i komunikaty.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI. Ulegając prośbom swych licznych wielbicieli, dał się nakłonić nasz mistrz gry fortepianowej do ponownego koncertu w Krakowie. Koncert odbędzie się 11 b. m. w sali Sokoła i będzie powtórzeniem tego programu, który Śliwiński wykonał przed kilku tygodniami w Paryżu, budząc nim niesłychany entuzyazm dla swojej niezrównanej interpretacyi Chopina. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 68

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dzisiaj (we wtorek) o godz. 11 rano w sali posiedzeń magistratu krakowskiego. Na porządku obrad: Kwestya regulacyi płac dziennikarskich. Z uwagi na doniosłość sprawy wzywa wydział członków do najliczniejszego przybycia.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. W dniu 14 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w lokalu Tow. (Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem Dr Mikołajski, dyrektor Okr. Urz. Zdr. i Dr Kohn, insp. lek., wygłoszą referat p. t. „Epidemia duru plamistego w Małopolsce w r. 1919".

BIURA I SKŁADY KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SP. ZAR. Z OGR. ODP. W KRAKOWIE przeniesione zostały z ulicy Gołębiej 20 na ulicę św. Filipa l. 25, partor (róg placu Matejki). 62

PRZYJAŁEM DO BURSY IM. ŚW. JACKA w Zakrzówku takich uczniów, którzy z powodu wielkiej drożyzny w innych zakładach nie mogli być przyjęci. Niestety, skromne produkty z 3-morgowego ogrodu bursy już się wyczerpały, a moje zabiegi, aby na plebaniach i dworach nabyć odrobinę pożywienia: ziemniaków, buraków, marchwi, karpieli, fasoli, zboża, nie odnoszą pożądanego skutku. Chcę kupić po cenach umiarkowanych jakąbądź ilość, gdyż uczniowie w bursie płacą po 50 K, 60, 100 i 120 K miesięcznie. Do tego czasu poparli moje usiłowania OO. Dominikanie, Pani Hallerowa z Jurczyc i pp. Dyakowscy z Młodziejowic, za co składam podziękowanie w imieniu uczniów i rodziców. Pożywienia mam tylko na tydzień, poczem będę zmuszony przerwać pracę wychowawczą.

72 Ks. Gołda w Krakowie-Zakrzówku.

SZOPKA KRAKOWSKA dzisiaj w nocy przybędzie do „Bagateli". Przepyszne figurki, metrowej wielkości, wykonane przez majstrów w swoim rodzaju, wywoływać będą — czytamy w komunikacie — salwy śmiechu, a aktualny tekst szopki, ubrany w formę wybitnie literacką, spotęguje bezwątpienia wrażenie.

O POWRÓT JEŃCÓW POLAKÓW. Celem niesienia pomocy jeńcom Polakom, pozostającym dotąd w niewoli rosyjskiej, zawiązał się jeszcze w r. 1918 komitet, na czele którego stanął początkowo Dr Krzymuski, rektor Uniw. Jagiell., następnie prof. Dr Birkenmayer. Komitet ten wziął sobie za zadanie przedewszystkiem przyspieszenie powrotu jeńców (z Turkiestanu, Rosyi i Syberyi), ułatwienie korespondencyi i znoszenie się krewnych z jeńcami, oraz udzielanie o nich wszelkich informacyi. Delegacye komitetu odbyły konferencye z marszałkiem Sejmu, z szefem kancelaryi Naczelnika państwa i z referentem spraw wschodnich, p. Łukasiewiczem, który wyjaśnił, że została wysłana do Ameryki i Rosyi misya, która otrzymała mandat definitywnego załatwienia sprawy powrotu jeńców polskich. Misya wyjeżdża do Stanów Zjedn., z którymi zawrze umowę o tonaż i jest nadzieja, że jeńcy Polacy jeszcze w tym roku wrócą do kraju. Komitet zwraca się do wszystkich obywateli z gorącą prośbą o poparcie jego akcyi w każdym kierunku, a w szczególności przez zakładanie subkomitetów we wszystkich większych miastach Polski. Wszelkich informacyi udziela Komitet dla powrotu jeńców z Rosyi w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE na nauczycieli szkół ludowych posp. przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się 9 lutego. Podania należy wnosić najpóźniej do 6 lutego.

Z UNIW. STEFANA BATOREGO W WILNIE. Wpisy dla wojskowych, urlopowanych na studya od 1 stycznia b. r. (drugi trimestr), odbywać się będą w czasie od 1 do 8 stycznia b. r. W terminie późniejszym wpis dozwolony jedynie za zezwoleniem senatu akademickiego, po należytem usprawiedliwieniu spóźnienia.

MIANOWANIA W DYR. POCZT. Minister poczt i telegrafów nadał kierownikowi dyr. pocz. i telgr. w Krakowie, Drowi Jakeschowi tytuł i charakter prezydenta dyrekcyi poczt i telgr. i zamianował radcę min. Fr. Musiała i st. radcę budownictwa inż. Kaz. Dutczyńskiego wiceprezydentami tejże dyrekcyi w V klasie rangi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 6 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Nerwowi" W. Sardou i Barriera.
Środa 7 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 8 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Piątek 9 b. m.: „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 6 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Teatr amatorski", „Straszny dwór", divertissement baletowe".
Środa 7 b. m.: „Baron cygański".
Czwartek 8 b. m.: „Podjazd nieprzyjacielski".
Piątek 9 b. m.: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota 10 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 6 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla", wieczorem „Tancerka", o godz. 11 w nocy „Szopka krakowska".
Środa 7 b. m.: „Kraków na szczudłach".
Czwartek 8 b. m.: „Czy jest co do oclenia?" (Premiera).
Piątek 9 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 6 b. m.: Po poł. Rewia operetkowa; wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Środa 7 b. m.: „Miłość walca".
Czwartek 8 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 9 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 10 b. m.: (Premiera) „Wesoła wdówka".

Niemcy chcą nowej wojny.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Genewy. Dzienniki szwajcarskie donoszą, że Niemcy na obszarze Górnego Śląska, tudzież na tych obszarach, na których ma się odbyć plebiscyt, przygotowują opór zbrojny przeciwko ewentualnemu wydaniu tych ziem Polakom. Niemcy koncentrują w tych ziemiach wojska, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie znajdują się dawne oddziały gen. Hindenburga. Clemenceau, powiadomiony o tem, doręczył bar. Lersnerowi notę, w której wzywa rząd niemiecki do wyjaśnienia tych zajść i natychmiastowego zaprzestania dalszych zbrojeń.

Sprawy plebiscytów na Radzie najwyższej.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Międzysojusznicza Rada najwyższa odbyła posiedzenie w sobotę rano pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Przedewszystkiem wysłuchano raportu gen. Leronda z rokowań prowadzonych z delegatami niemieckimi w sprawie przekazania władzy oraz kompetencyi komisyi koalicyjnych na obszarach plebiscytowych. W toku tych rokowań przedstawiciele państw sprzymierzonych rozwinęli program, który delegaci niemieccy przyjęli do wiadomości. Jak się zdaje, pomiędzy programem sprzymierzeńców a instrukcyami danymi delegatom Niemiec w Berlinie istnieje znaczna różnica, albowiem uważali oni za konieczne zwrócić się do swego rządu po nowe instrukcye. Rada najwyższa zajmowała się również sprawą metody, jaką będzie należało stosować przy interpretacyi postanowień traktatu pokojowego w wypadkach okazania się pewnych wątpliwości. Rada zadecydowała, że prawo interpretacyi traktatu nie będzie przelane na żadną komisyę specyalną, lecz pozostanie w zakresie kompetencyi Rady najwyższej.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Dziś popołudniu zbiera się najwyższa Rada, aby ostatecznie zająć się sprawą ewakuacyi okręgów, które mają wydać Niemcy.

Narady polsko-niemieckie w Paryżu.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Delegaci polscy pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Patka i delegaci niemieccy pod przewodnictwem prawdopodobnie Simsona odbędą w sobotę pierwszą wspólną konferencyę. Przedmiotem obrad będzie sprawa ostatecznego uregulowania przekazania władzy na obszarach Prus Wschodnich i Zachodnich, które Niemcy mają odstąpić Polsce. Rokowania te rozpoczęte były przed niedawnym czasem w Berlinie.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Delegaci polscy z p. Patkiem na czele odbyli konferencyę z przedstawicielami rządu niemieckiego, którym przewodniczył Simpson. W konferencyi tej przewodniczył Lerond. Omawiano sprawę przejęcia administracyi w Poznańskiem i Prusach zachodnich, które Niemcy mają odstąpić Polsce. Rokowania te zostały, jak wiadomo, zapoczątkowane w Berlinie w październiku i odbywały się tam do listopada, a na życzenie rządu warszawskiego zostały przerwane z tem, że dalszy ich ciąg ma się odbyć w Paryżu.

Wojska koalicyi dla G. Śląska.

Wrocław. P. A. T. Biuro Wolffa. Dla obsadzenia górnośląskiego terenu plebiscytowego są przeznaczone następujące wojska koalicyjne: jeden sztab dywizyjny, 16 batalionów, jeden pułk kawaleryi, dwa oddziały artyleryi, razem 21.000 żołnierzy. Narodowość tych wojsk nie jest jeszcze ustalona.

O sojusz z Polską.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro donosi z Bukaresztu na podstawie Agencyi Dacia: Take Jonescu wygłosił wczoraj mowę, w której krytykował gwałtownie politykę prowadzoną przez Bratianu w Paryżu i wykazywał jej błędy. Dał on wyraz przekonaniu, że Rumunia musi bezwarunkowo trzymać razem z koalicyą i zawrzeć sojusze z Polską, Czechosłowacyą i Jugosławią. Ściślejsze stosunki z Bułgaryą są na razie niemożliwe. Co się tyczy Węgier, to nie może być mowy o bezpieczeństwie Rumunii z tej strony, nawet gdyby Węgrzy zmienili zupełnie swoją politykę wobec Rumunii.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Między Drysą a Dissną oddziały nasze przeprawiwszy się na wschodni brzeg Dźwiny, rozpędziły posterunki bolszewickie, biorąc kilkuset jeńców.

Front wołyński: Atak band bolszewickich na nasze posterunki w Lubarze nad Słuczą odparto.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Naczelnik państwa na froncie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj w nocy o godzinie 2 minut 15 udał się Naczelnik państwa w najbliższym otoczeniu na front wołyński.

OBRADY SEJMU.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 4 po poł.

KONIEC STRAJKU KOLEJARZY.

Lwów. P. A. T. Strajk kolejarzy zakończył się dziś wieczorem. Strajkujący wrócili do pracy.

„Rok nieszczęsnej polityki".

Cieszyn. (Telefonem). Socyalistyczne pismo „Rownost" przynosi w artykule p. t.: „Rok nieszczęsnej polityki" miażdżącą krytykę działalności rządu czeskiego w ciągu ubiegłego roku.

„Ukończyliśmy przed kilku dniami rok 1919. Mimo najlepszych chęci nie możemy w nim zanotować ani jednego sukcesu. Ubiegły rok rozpoczęliśmy pełni nadziei i otuchy, dzisiaj zaś musimy, niestety, stwierdzić, iż polityka naszego państwa, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna, prowadzi raczej do reakcyi, niż do postępu".

Pismo wymienia dalej cały szereg czeskich niepowodzeń, jak samowolne wystąpienie przeciw węgierskiej republice sowieckiej, dalej wymienia „Rownost" sprawę opóźnienia socyalizacyi, oraz demokratyzacyi ustroju państwowego, którego stan obecny wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród proletaryatu. Prześladowania za przekonania trwają ciągle jeszcze wskutek samowoli rządu, a „sprawa militaryzmu stanowi również smutny rozdział w historyi wolnych Czech".

Ze szkół usunęli krzyże.

Cieszyn. (Telefonem). Jak donosi „Czech", dnia 2 stycznia usunięto wszystkie krzyże ze szkół praskich na rozkaz zastępcy burmistrza, Kellera.

Czesi a Niemcy.

Praga. P. A. T. W piśmie „Socyalistyczne Listy" wyraża się przywódca postępowych socyalistów, Modraczek, jak następuje, o stosunku Czechów do Niemców: Układ wersalski jest kawałkiem papieru, który przy pierwszych międzynarodowych komplikacyach nie będzie w stanie ochronić czesko-słowackiej republiki przed ruiną. W nowym parlamencie czeskim znajdować się będzie 50—100 posłów niemieckich i 50 czeskich socyalnych-demokratów. Nie będzie to wobec tego parlament czeski, lecz parlament czesko-niemiecki, w którym na wzór starej Austryi toczyć się będą walki partyjne.

JAK W CZECHACH KRADNĄ.

Cieszyn. (Telefonem). Pismo „Straż Swobody" donosi: Od chwili przewrotu zdefraudowano lub skradziono na pocztach i kolejach czeskich 120 milionów koron. Ameryka nie dopuszcza już przesyłek do Czech, ponieważ nie dochodzą one prawie nigdy do rąk adresatów.

Z CZESKIEJ KSIĘGI ZDRAJCÓW.

Cieszyn. (Telefonem). Wieczorne wydanie „Czeskiego Słowa" we wstępnym artykule „Epilog do afery Sviby" biada nad skrytością Młodoczechów, którzy, wiedząc, że Sviha był płatnym zausznikiem policyi austryackiej, nie zwrócili uwagi socyalistom narodowym na to indywiduum. Niepodpisany autor artykułu przypomina, że „Narodni Listy" otrzymywały od rządu austryackiego stałe zasiłki z „funduszu gadzinowego".

Ofenzywa na froncie łotewskim.

Ryga. P. A. T. Radio telegram. Komunikat generalnego sztabu łotewskiego z dnia 3 b. m.: Na niemieckim froncie bez zmiany. Nasze oddziały, przeszedłszy dzisiaj do ofenzywy na bolszewickim froncie, po uciążliwych walkach zajęły Rudziaty, Wulcany, Wonak, Szyley, Pugi, Szilceny, jak również i wiele umocnionych punktów. Szczególną zaciętością odznaczały się walki przy zajęciu wsi Szalwany i Michel, w których to miejscowościach nasze oddziały przeprawiły się przez Dźwinę i odrzuciły bolszewików ze wsi.

Upadek Denikina.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Moskwy, jakoby z powodu ostatniej swojej klęski rząd Denikina został obalony. Kierownictwo rządu objęła podobno Liga Odrodzenia Rosyi z generałem Romanowem na czele.

Kołczak a Czechosłowacy.

Wiedeń. P. A. T. Telegraphen Comp. podaje z Pragi doniesienie „Venkova" z Londynu, że pociąg z Kołczakiem i jego ministrami, jakoteż 6 innych pociągów, które wiozły kasy pułkowe i wysokich dygnitarzy wojskowych zostały zatrzymane przez Czechosłowaków. Kołczaka puszczono na wolność, natomiast wszystkie pieniądze w wysokości 65 milionów angielskich funtów w złocie, zostały przez Czechosłowaków skonfiskowane.

Japończycy atakują bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje genewskie doniesienie paryskiego wydania „Chicago Tribune" z dnia 3 b. m. z Tokio. Walka między Japończykami a bolszewikami wybuchła w całej Syberyi wschodniej. Wojska japońskie zaatakowały wojska bolszewickie nad jeziorem Bajkalskiem.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Londynu: Wedle ostatnich wiadomości z Waszyngtonu wydaje się pewnem, że Japonia będzie broniła przeciw bolszewikom frontu: jezioro Bajkalskie, Angora, Lena.

Japonia wielkiem mocarstwem.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Matin" pisze, iż obecnie jasnem jest, że Stany Zjednoczone pozostawią Japonii pełną swobodę działania na Syberyi. Jest to jeden z najbardziej znamiennych punktów zwrotnych w historyi. Obawa przed bolszewizmem daje Japonii przewagę, której nie mogła uzyskać ani w wojnie z Rosyą, ani w czasie wielkiej wojny światowej. Stany Zjednoczone i Japonia staną się wielkimi państwami kresowymi Oceanu Spokojnego. Japonia odegra w ten sposób znamienną rolę dla Europy, gdyż Syberya będzie dla Japonii tem, czem Kanada dla Anglii. Ogromne skarby ziemi olbrzymiego obszaru umożliwią utworzenie nowego ogromnego państwa.

MASOWA UCIECZKA Z ROSYI.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro donosi z Paryża: Rada pięciu wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu sprawozdania w sprawie masowej ucieczki ludności z połudn. Rosyi przed bolszewikami. Rada uchwaliła zarządzenia, mające na celu pomieszczenie uchodźców.

ZWIĄZEK PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Konferencya przedstawicieli państw bałtyckich, mająca się odbyć w Sztokholmie, odroczoną została do 15 stycznia. Konferencya ta ustali zasadnicze punkty wspólnej akcyi Łotwy, Estonii i Kurlandyi przeciw bolszewikom.

Niemcy znowu zwlekają.

Poznań. P. A. T. Radio z Paryża: Loucher, minister dla odbudowy przemysłu, i Dutasta, generalny sekretarz konferencyi pokojowej, udali się w sobotę po południu do Lersnera, szefa delegacyi niemieckiej, który z powodu przeziębienia nie może opuszczać pokoju. Odbyli oni z nim dłuższą naradę w sprawie wydania materyału portowego i okrętowego przez Niemców. Z powodu istniejącej jeszcze różnicy zdań wymiana ratyfikacyi traktatu nie będzie mogła nastąpić dnia 6 stycznia. Zwłoka potrwa prawdopodobnie dwa dni. Do opóźnienia tego przyczynia się także stanowisko Komisyi Simsona, która pragnie wywalczyć specyalne prawa dla terytoryów plebiscytowych. Trudności, stawiane przez Niemców skłoniły państwa ententy do jak najściślejszego ustalenia szczegółów, dotyczących administracyi terenów plebiscytowych, jeszcze przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

Obrady koalicyi w Paryżu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Corriere della sera" z Paryża, że konferencya prezydenta ministrów będzie trwała przypuszczalnie od 10 do 12 stycznia.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rzymu dnia 3 b. m.: Prezydent ministrów, Nitti, odjechał dzisiaj przed południem do Paryża.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: Prezydent ministrów Clemenceau przyjął dzisiaj po południu włoskiego prezydenta ministrów Nitti'ego i miał z nim dłuższą konferencyę.

Niemcy a Liga narodów.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro donosi z Paryża: Według doniesień z Londynu, lord Robert Cecil oświadczył wczoraj na jednem zgromadzeniu, że na pytanie co do dopuszczenia Niemiec do Związku Narodów musi się dać odpowiedź potwierdzającą. Ogólne bezpieczeństwo nic na tem nie straci, lecz przeciwnie zyska.

Kredyt dla Europy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Hagi za „Nieuwe Rotterdamsche Courant" z dnia 3 b. m., że rząd Stanów Zjednoczonych nie udzieli pożyczek państwom europejskim, chyba tylko Austryi i tym krajom, w których panuje głód.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje dnia 4 b. m. wedle „Berliner Tageblattu", że bankierzy amerykańscy, którzy przybyli do Berlina, oświadczyli, iż debaty w kongresie waszyngtońskim co do udzielenia kredytu Austryi odnoszą się, jakkolwiek nie było to wyraźnie wypowiedziane, także do Niemiec. Udzielanie kredytu będzie następowało grupami.

Powstanie w Czarnogórze.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: „New York Herald" donosi z Paryża, że rząd czarnogórski ogłosił w Neuilly, iż powstańcy czarnogórscy pod dowództwem majora Leskowicza zaatakowali Serbów pomiędzy Podgoricą i Tuzlą i rozbili ich lewe skrzydło. Serbowie cofnęli się do Albanii, jeden batalion został pojmany i rozbrojony.

Zjazd miast w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. W sali magistratu rozpoczęły się w niedzielę obrady trójdzielnicowego zjazdu miast. Obrady potrwają trzy dni. Zagaił posiedzenie prezes związku Śliwiński. Przewodniczył wicepr. Rolle. Sprawozdanie o działalności związku za rok 1919 wygłosił Teres. Do komisyi budżetowej wybrani: Chlamtacz, Śliwiński, Jankowski, Przeorski i Tor. Referat o statucie związku wygłosił r. Przeorski. Pierwsze 4 punkty statutu przyjęto. Dalsze przekazano komisyi. Dyskutowano nad referatem o odbudowie miast, miejskiem ubezpieczeniu od ognia i w sprawie oświatowej.

NOWY DODATEK DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości w sprawie przyznania funkcyonaryuszom państwowym na ziemiach byłego zaboru austryackiego nadzwyczajnych dodatków do dyet i strawnego (wynagrodzenia dziennego).

ŁACINA ZAMIAST NIEMIECKIEGO.

Berlin. P. A. T. „Dziennik berliński" donosi, że ksiądz biskup chełmiński razem z kapitułą w Pelplinie zaprowadza obecnie dla kleryków wykłady po łacinie. Dotychczas wykłady te odbywały się w języku niemieckim, jednakże z chwilą, gdy dyecezya dostała się pod panowanie polskie, wykłady niemieckie zostaną zamienione na łacińskie, w tym celu, aby nie potrzeba było wprowadzać języka polskiego.

NADESŁANE.

O nowy cennik drukarski.

(Komunikat Związku Właśc. Drukarń Galicyi Zachodniej).

Rokowania cennikowe nie doprowadziły do rezultatu z powodu nieustępliwego i niepragnącego zgody stanowiska, zajętego przez delegatów robotniczych.

Na martwym punkcie postawiło dalsze rokowania ultimatum, przesłane Związkowi przez Stowarzyszenie drukarzy w formie i treści Stanowczej. Na pismo to postanowił Związek nie odpowiedzieć i od dalszych rokowań się wstrzymać.

Do powzięcia tej decyzyi skłoniły nas powody następujące:

Przebieg układów. Od pierwszej chwili pertraktacyi Związek zajął stanowisko jak najbardziej przychylne żądaniom ekonomicznym robotników, pragnąc poczynić ustępstwa aż do ostatecznej granicy, na którą pozwala kalkulacya handlowa. Dlatego zaproponował odrazu 75 proc. żądanej stawki podstawowej, a delegaci, przekraczając na własną rękę swój mandat, doszli przy układach do 85 proc. podwyżki. Jedna strona więc postąpiła o 85 proc., a druga po długich rokowaniach opuściła ledwo 10 procent. Rokowania te, zamiast argumentów rzeczowych i objektywnych, prowadzone były ze strony delegatów Stowarzyszenia w formie tak wrogiej i nieuznającej żadnych racyi strony drugiej, że tylko z trudem udało nam się skłonić kolegów, biorących w nich udział, do zatrzymania swoich mandatów. Mamy wrażenie, że gdybyśmy spotkali się z członkami Stowarzyszenia starszymi, spokojnymi i wytrawnymi, których Stowarzyszeniu nie brak, bylibyśmy na pierwszem zebraniu doszli do zgodnego załatwienia sprawy.

Kalkulacya. Według ostatniego cennika drukarskiego, przyjętego w Warszawie, minimum robotnika kwalifikowanego wynosi mk. 400 tygodniowo. Jest to według kursu dzisiejszego (110) koron 440 tygodniowo. Żądana podwyżka 90 proc. od stawki dotychczasowego minimum koron 305 wynosi okrągło K 260. nowe więc minimum ma wynosić K 565 tygodniowo, wobec ceny w Warszawie K 440.

Notorycznie wiadomem jest, że w Warszawie drożyzna jest o wiele większa, niż u nas. Płace więc o 40 proc. wyższe na prowincyi, niż w najdroższem i największem środowisku, w stolicy, muszą być anomalią.

Dotychczas ratował kalkulacyę naszą papier, który był tańszy i lepszy, niż w Królestwie, wyrównywał więc różnicę ceny produkcyi lepszem wykonaniem i wyglądem. Obecnie wskutek spadku waluty, wskutek zamknięcia granic i braku papieru za granicą, nabycie papieru tam jest wykluczone. Niewielka produkcya Królestwa nie może nastarczyć zapotrzebowania i wskutek tego ceny papieru w Królestwie idą niepomiernie w górę. Drukarnie małopolskie, sprowadzając papier ten po wysokiej cenie przewozu i odstawiając gotowy produkt z powrotem, nie są zdolne do konkurencyi z tamtejszą produkcyą. Cóż dopiero płacenie robocizny o 40 procent droższej! Grozi więc Małopolsce nietylko zamknięcie produkcyi dla Królestwa, ale odpływ stąd robót miejscowych, gdy je tam wykonać można taniej i na tańszym papierze.

Zdawałoby się, że w tych okolicznościach powinno było dojść do porozumienia przy ocenie wspólnie drukarstwu naszemu grożącego niebezpieczeństwa. A jednak wszystkie powyższe argumenty wyczerpaliśmy w dyskusyi, lecz nie doczekaliśmy się żadnego zrozumienia ze strony przeciwnej. Wina zatem zerwania układów i wywołania strajku nie leży po naszej stronie. Uczyniliśmy wszystko, aby temu zapobiedz, a przy równie dobrej woli ze strony drugiej, byłoby niewątpliwie doszło do zgody.

Roman Ferek, sekretarz Związku właśc. drukarń. Józef Filipowski, przewodniczący Zw. Wł. i obrad cennikowych.

P. S.) Pensya tygodniowa zecera maszynowego przy dzienniku wynosi obecnie 1.131 kor., dziennego 908 koron tygodniowo. 77

†
JÓZEF CHUDOBA
długoletni inżynier Firmy L. Zieleniewski T. A., Dyrektor fabryki wagonów w Sanoku,
przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go stycznia 1920 roku w Krakowie.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu, na który-to smutny obrzęd zaprasza Rada Zawiadowcza Firmy L. Zieleniewski T. A.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we czwartek 8 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 5 stycznia 1920

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcya
Marki polskie	100·—	110·—	105·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	206·—	216·—	214·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

U. 217/19.

W imieniu Republiki Polskiej!

Sąd powiatowy w Zatorze wskutek wniesionego oskarżenia przez funkcyonaryusza Prokuratoryi, jako oskarżyciela publicznego w obecności tego, a w nieobecności oskarżonej na wolności zostającej, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na zasadzie wniosku oskarżyciela publicznego na ukaranie orzekł:

Frania Freindla Liebermann, lat 20, ur. w Nozkowicach, przyn. dtto, religii mojżeszowej, wolna, przy rodzicach, czyta i pisze, zamieszkała w Chrzanowie, córka Mosesa i Anny, winna jest, że dnia 3-go marca 1919 r. na targu w Zatorze przy zakupnie przedmiotów zapotrzebowania, a to masła i sera, które chciała dalej pozbyć, ofiarowała cenę wyższą od ceny ustalonej urzędownie, a to po 80 K, 90 K za 1 kilogram, przez co popełniła przekroczenie z § 21 ces. rozporządzenia z dnia 24-go marca 1917 r. L. 131 Dz. u. p. i za to skazaną zostaje w myśl tegoż paragrafu przy zastosowaniu § 266 u. k. na karę dziesięciodniowego aresztu oraz na grzywnę w kwocie 1.000 koron Skarbowi Polskiemu zapłacić się mającą z tem, że w razie jej nieściągalności dalsza kara aresztu dwudziestodniowego wykonaną zostanie, licząc po 50 K za dzień aresztu, po myśli § 43 tegoż rozporządzenia na przepadek uzyskanej ze sprzedaży skonfiskowanego masła i sera kupna w kwocie 600 K na rzecz Skarbu Polskiego — dalej po myśli § 45 powyższego rozporządzenia na ogłoszenie niniejszego wyroku w miejscu zamieszkania oskarżonej, a to w Chrzanowie przez publiczne obwieszczenie go w urzędzie gminnym oraz jednorazowe go ogłoszenie w dziennikach „Głos Narodu", „Illustrowany Kuryer Codzienny" i w tygodniku „Piast", wreszcie po myśli § 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego,

z tem, że wyrok ten został wskutek wniesionego odwołania przez oskarżoną wyrokiem Sądu okręgowego jako apelacyjnego w Wadowicach z dnia 2 lipca 1919 r. Bl. 472/19/4 zatwierdzony.

Zator, dnia 8 grudnia 1919 r. 71

Sąd powiatowy Oddział II.

Czapkiewicz w. r. (M. P.) Malinowski w. r.

U. 57/19.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd powiatowy w Zatorze wskutek oskarżenia wniesionego przez funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa jako oskarżyciela publicznego przeciw Henrykowi Bronnerowi o występek lichwy, w obecności funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa jako oskarżyciela publicznego, oskarżonego na wolności zostającego Henryka Bronnera i obrońcy Dra Groelego po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na zasadzie wniosku oskarżyciela na ukaranie, orzekł:

Oskarżony Henryk Bronner lat 58, ur. Babice, przynależny do Spytkowic, wyznania mojżeszowego, kupiec, czyta i pisze, bez majątku, zamieszkały w Oświęcimiu, ul. Jagiellońska Nr. 114, syn ślg. Isaaka i Maryi ze Schöngutów, służył przy 56 p. p. dwa miesiące, 5-ro dzieci i żona na utrzymaniu, karany 5 dniowym aresztem — winien jest, że w Spytkowicach w r. 1916, 1917 i 1918 r. wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żądał za przedmioty zapotrzebowania a to za nici po 24 K i 30 K za szpulkę, a zatem widocznie nadmiernych cen, przez co popełnili przekroczenie z §. 29 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 L. 131 dz. u. p. i za to skazany zostaje po myśli §. 20 tegoż rozporządzenia przy zastosowaniu §. 266 uk. i §. 265 uk. na karę aresztu dziesięciodniowego, oraz na grzywnę w kwocie 1000 K na Skarb Państwa Polskiego zapłacić się mającą, z tem, że w razie nieściągalności, kara aresztu dwudziestodniowego wykonaną zostanie licząc jeden dzień aresztu po 50 K po myśli §. 45 tego rozporządzenia na ogłoszenie niniejszego wyroku w miejscu zamieszkania oskarżonego, a to w Spytkowicach i w Oświęcimiu, przez publiczne obwieszczenie go w urzędzie gminnym, a nadto jednorazowe ogłoszenie go w dziennikach „Głos Narodu", „Ilustrowany Kuryer Codzienny" oraz w tygodniku „Piast" wreszcie po myśli §. 309 p.k. na zwrot kosztów postępowania karnego.

z tem, że wskutek wniesionego odwołania, przez oskarżonego, Sąd okręgowy w Wadowicach jako Sąd apelacyjny wyrokiem 16 lipca 1919. Bl. 48/19. zmienił wyrok I instancyi o tyle, że ze względu na karę orzeczoną już w sprawie tegoż oskarżonego do L. Vr. 1100/17 zniżył karę aresztu do 3 dni i dodatkową grzywnę w kwocie 200 K na rzecz Skarbu Polskiego przypaść mającą, z tem, że w razie nieściągalności tej grzywny, areszt przez 10 dni wykonanym będzie przez dalsze 10 dni.

Zator, dnia 15-go grudnia 1919 r. 70

Sąd powiatowy Oddział III.

Czapkiewicz w. r. (M. P.) Malinowski w. r.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.